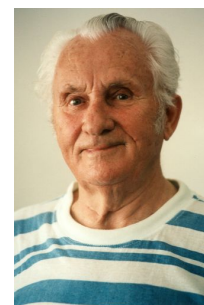


ZBIGNIEW DUDEK ur. 1924; Krasnystaw



Tytuł fragmentu relacji	Dzielnica żydowska na Podzamczu
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzielnica żydowska na Podzamczu

Dzielnica żydowska na Podzamczu

Żydzi to mieszkali na Podzamczu, te stare ulice – Jarczana, Krawiecka, Szeroka, cała Lubartowska, Cyrulicza, Kowalska, Furmańska – tam się Polaka nie spotkało, bo Polacy nie mieli interesu się tam kręcić, a oni (Żydzi) zajmowali się handlem i rzemiosłem i oni na ulicach robili wielki harmider i krzyk. Inteligencja żydowska, bogaci lekarze, adwokaci, no to mieszkali tutaj na Krakowskim, na Chopina, na Królewskiej, na Narutowicza, w takich mieszkaniach gdzie były frontowe schody i kuchenne – od oficyny, bo mieli po 5 – 6 pokoi, no przemysłowcy, to byli bogaci Żydzi. W 1938 roku rocznik statystyczny podawał, że Lublin liczy 126 tysięcy mieszkańców. W tym 1/3 Żydów – przyjmijmy że 42 tysiące, ale to znaczyło by, że co trzeci przechodzeń na ulicy to Żyd, ale w praktyce było inaczej, bo jak pani przechodził ulicą Lubartowską, to mogła Pani 50 przechodniów spotkać i to wszystko byli Żydzi. Bo ulica Lubartowska, Cyrulicza, Kowalska, Furmańska, były Żydowskie, a już nie mówię o tych dawnych ulicach jak Szeroka, Krawiecka, Jarczana (Jateczna) itd. Synagoga była na podzamczu, synagoga była także na Wieniawie stara. Lublin, z tego wynika był w dużej części żydowskim miastem. Poza tym była w Lublinie największa w Europie szkoła rabinacka, tam na Lubartowskiej pod rogatką. Tak jak powiedziałem Podzamcze całe, Krawiecka, Jarczana, koło Zamku, Szeroka, to już teraz nie ma tych ulic. Tu był taki zdroj, tu na terenie palcu manewrowego PKS-u, wszyscy chodzili z tej dzielnicy żydowskiej po wodę. Stamtąd wodę nosili ludzie na takich noszach (nosiłkach), takie drewniane były, łańcuszki, jakieś sznurki i te dwa wiadra się czepiało na jakiś haczykach i nosiło się ta wodę. Targ był na Podzamczu. Tu nie było bud żadnych tylko brukowane kostką, poza tym – targ był na pocztowej, koło Dworca, tam gdzie i teraz jest, był targ również na Bronowicach, na Wieniawie. Jako gimnazjalista nie interesowałem się tymi problemami handlowymi – interesowałem się boiskami, stadionami. Żydzi wszystkim właściwie handlowali, bo były sklepy z ubraniami, z futrami żydowskie, nieliczne na Krakowskim polskie były - ja pamiętam Magierskiego ten chemiczny sklep polski, Semadeni, też na rogu Krakowskiego – cukiernia, Radzymiński i Syn – restauracja, bardzo elegancka, luratywna, tam przeważnie ziemianie, tak samo jak w hotelu europejskim zatrzymywali się, poza tym tu było stare kino, tam gdzie dom towarowy teraz jest, poza tym te ulice to brzydko wyglądały, dlatego, że one były zagracone. Przed każdym sklepem Żydzi wystawiali różne swoje towary, owoce i inne rzeczy. Jubilerzy byli, także zegarmistrze Żydzi. Blacharz Żyd, kowal, szklarz - chodził z taką skrzynią, bo szkło ciężkie jest, dźwigał, to się nachylał, taki z broda i wołał: Szklę okna, tak,

Żydzi imali się wszelkich zawodów, a czapników, krawców, szewców, to było moc. Jako ludziom to należy im współczuć za to co się stało w czasie okupacji, bo na ulicy do nich strzelali i tak dalej, nie wolno było im chodzić, do getta ich zagonili, potem do obozu...

Data i miejsce nagrania	1999-07-01, Lublin
Rozmawiał/a	Olga Mazurek
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"